

## Dyktatura wojenna: władza i społeczeństwo w Rosji

Maria Domańska, Katarzyna Chawryło

Reżim putinowski w warunkach inwazji na Ukrainę nabiera coraz więcej cech systemu totalitarnego. Władze dążą do pełnej blokady informacyjnej i mobilizacji społeczeństwa, w tym poprzez zmasowaną kampanię propagandową, demonizującą Ukrainę i Zachód. Narastają represje wobec „nieprawomyślniej” części społeczeństwa. Nieliczne protesty antywojenne są tłumione w zarodku. Jednym z bezpośrednich skutków inwazji na Ukrainę jest wzrost emigracji z Rosji na tle politycznym. Choć brakuje wiarygodnych danych socjologicznych na temat realnych nastrojów w rosyjskim społeczeństwie, widać stosunkowo wysoki poziom poparcia dla „operacji specjalnej” lub bierną akceptację polityki Kremla. Społeczeństwo wprawdzie zaczyna odczuwać skutki zachodnich sankcji (w tym rosnące ceny podstawowych produktów i deficyt towarów), lecz brakuje przesłanek, by oczekiwać w najbliższej przyszłości masowych wystąpień na tle ekonomicznym. Również sytuacja w elicie rządzącej wydaje się stabilna, mimo wyraźnie złych nastrojów w wielu grupach wpływu, spowodowanych przez skutki sankcji, które znacznie podnoszą koszty udziału w systemie putinowskim. Apele antywojenne ze strony przedstawicieli establishmentu są nieliczne i unikają bezpośredniej krytyki Kremla. Ośrodek prezydencki utrzymuje zdolność dyscyplinowania niezadowolonych. Z kolei wąski krąg decydentów, skupiający głównie przedstawicieli struktur siłowych, zdaje się w pełni podzielać cele i metody działań zewnętrznych.

Wraz z rozpoczęciem inwazji na Ukrainę władze Rosji zaczęły wprowadzać elementy dyktatury wojennej. Na większą niż wcześniej skalę uwidaczniają się totalitarne ambicje reżimu putinowskiego, polegające na rosnącej od 2020 r. ingerencji państwa w nieregulowane wcześniej sfery aktywności publicznej i prywatnej obywateli. Wyraźnie nasiliły się działania mające na celu zastraszenie oponentów reżimu. Skala kłamstw i manipulacji dotyczących wojny, jakie rozpowszechniają państwowe media, stanowi zjawisko bez precedensu. Aktywne formy protestu przeciwko polityce Kremla są duszone w zarodku.

### Blokada informacyjna

W pierwszej kolejności celem władz w warunkach konfliktu militarnego jest nałożenie pełnej blokady informacyjnej na własne społeczeństwo, tak by nie dopuścić do krytyki pod adresem Kremla i formowania się ośrodków ewentualnego protestu. Cenzurze wojennej towarzyszy nagonka na „zdrajców”, którzy potępią politykę władz.



Już 24 lutego, w dzień rozpoczęcia inwazji, rosyjski regulator ds. mediów Roskomnadzor zobowiązał media działające w kraju (pod groźbą kar, w tym blokad stron internetowych), żeby informowały o wydarzeniach na Ukrainie wyłącznie na podstawie oficjalnych rosyjskich źródeł. O wiele poważniejszym ciosem była nowelizacja kodeksu karnego z 4 marca: wprowadzono surowe kary za „celowe rozpowszechnianie fałszywych informacji na temat aktywności Sił Zbrojnych FR” (obejmuje ono m.in. nazywanie „operacji specjalnej” wojną) – „przestępstwo” to zagrożone jest karą nawet do 15 lat pozbawienia wolności<sup>1</sup>.

Bezpośrednim skutkiem działania władz było zamknięcie lub zawieszenie działalności szeregu mediów niezależnych, w tym najważniejszych, takich jak telewizja internetowa Dožd' i radio Echo Moskwy. Część mediów opozycyjnie nastawionych wobec Kremla, by uniknąć represji, zrezygnowała z pisania o „wojnie” (taką strategię wybrała m.in. „Nowaja Gazieta”). Restrykcyjne ustawodawstwo zmusiło też do wycofania się z Rosji wiele zachodnich redakcji, m.in. rosyjski serwis BBC, Radio Wolna Europa czy Głos Ameryki – mimo to zapowiedziały one, że nadal będą informowały o sytuacji w Rosji. Rzetelne informacje o konflikcie publikują także rosyjskie redakcje działające z zagranicy (m.in. Meduza, Radio Swoboda). Strony internetowe tych mediów – zarówno zachodnich, jak i rosyjskich – są jednak blokowane przez reżim. Według dostępnych informacji w ciągu pierwszych dwóch tygodni inwazji Rosję opuściło co najmniej 150 dziennikarzy.

Zaostrza się cenzura sieci społecznościowych<sup>2</sup>. Wynika to w dużej mierze z obaw władz o nastroje wśród młodzieży. W ostatnich latach poparcie dla władz spadało

najszybciej wśród internautów i ludzi młodych<sup>3</sup>. W dniach 4–14 marca zablokowano w Rosji serwisy Facebook, Twitter i Instagram – dostęp do nich możliwy jest jedynie przy użyciu VPN (obchodzenie blokad jest przy tym formalnie zakazane). 21 marca moskiewski sąd rejonowy uznał firmę Meta Platforms Inc. (właściciela Facebooka, Instagrama i WhatsAppa) za organizację ekstremistyczną, co oznacza zakaz jej działalności w Rosji (zakaz nie obejmuje WhatsAppa). Jako powód podano zezwolenie na publikowanie przez ukraińskich użytkowników postów wzywających do przemocy wobec rosyjskich żołnierzy.

Jako alternatywę władze narzucają społeczeństwu korzystanie z rosyjskich sieci i komunikatorów, jak VKontakte czy Odnoklassniki, które zgodnie z przepisami są zobowiązane do współpracy ze służbami specjalnymi (w ostatnich dniach odnotowano zwiększone zainteresowanie rejestracją kont w tych serwisach)<sup>4</sup>.

Obecnie najważniejszymi źródłami niezależnej informacji pozostają serwisy YouTube i Telegram (to tam przenoszą się blokowane przez władze media), choć pojawiają się zapowiedzi blokady tego pierwszego (nie ma w nich na razie mowy o Telegramie).

**„Celem władz w warunkach konfliktu militarnego jest nałożenie pełnej blokady informacyjnej na społeczeństwo, tak by nie dopuścić do krytyki pod adresem Kremla.**

<sup>1</sup> 16 marca wszczęto trzy pierwsze sprawy karne w związku z rzekomymi fake newsami na temat „operacji specjalnej” na Ukrainie.

<sup>2</sup> Szerzej zob. *Kreml odcina zachodnie sieci społecznościowe*, OSW, 15.03.2022, [osw.waw.pl](https://osw.waw.pl).

<sup>3</sup> Według badania MediaScope z sierpnia 2021 r. z sieci społecznościowych w Rosji korzysta 73% populacji, natomiast w grupie wiekowej 12–34 lata odsetek ten stanowi ponad 90%. 49% Rosjan korzysta z sieci codziennie. Według firmy Brand Analytics, która bada aktywność sieci społecznościowych w Rosji, pod względem aktywnych użytkowników do niedawna najpopularniejszą był Instagram – miesięcznie notował ponad 38 mln autorów. Z kolei według agencji We Are Social najpopularniejszy wśród rosyjskich użytkowników był YouTube (85,4% użytkowników sieci).

<sup>4</sup> VKontakte jest najpopularniejszą siecią w Rosji ze średnią miesięczną liczbą użytkowników wynoszącą ok. 72 mln.

## Propagandowa ofensywa Kremla

Rosyjska machina propagandowa od 24 lutego uzasadnia wojnę, eksploatując agresywne treści antyzachodnie i antyukraińskie. Posługuje się przy tym kłamstwem i agresją słowną na skalę największą od 2014 r. Kreowanie fałszywego obrazu rzeczywistości ma sukcesywnie poszerzać ramy społecznej akceptacji dla coraz brutalniejszych rosyjskich działań na froncie. Rozkręcana przez władze histeria patriotyczna ma też zaszcześcić strach przed wyrażaniem poglądów innych niż te zgodne z linią władz.

Ukrainie odmawia się prawa do odrębnej tożsamości narodowej i dokonywania suwerennych wyborów, natomiast Rosja przedstawiana jest jako synonim historycznej Rusi, a zatem państwo reprezentujące całą wspólnotę wschodnich Słowian. Ukraina jest również dyskredytowana jako państwo dysfunkcyjne, rusofobiczne i rządzone przez „nazistowski reżim”. Towarzyszy temu dehumanizacja władz Ukrainy i wszystkich walczących z rosyjskim okupantem; powtarzana jest teza o konieczności „denazyfikacji” tego kraju.

Demonizacji podlega też wizerunek Zachodu i NATO. Forsowana jest teza, według której „rosyjska operacja” na Ukrainie to nie tylko

**„ Rosyjska propaganda przedstawia napaść na Ukrainę jako część nieuniknionego konfliktu z Zachodem i metafizyczną walkę dobra ze złem.**

„dążenie do zakończenia ośmioletniej wojny” na Donbasie oraz „obrona ludności rosyjskojęzycznej”, lecz także sposób zapobieżenia wybuchowi trzeciej wojny światowej. W tej narracji przyjęcie Ukrainy do NATO (scenariusz ten przedstawiany jest jako pewnik) mogłoby bowiem zachęcić Kijów do podjęcia próby odbicia Krymu, co musiałyby się skończyć zbrojnym (w tym jądrowym) konfliktem Rosji i Zachodu. Tezie tej towarzyszy przekaz, według którego celem Zachodu jest zniszczenie Rosji, likwidacja jej suwerenności i państwowości. Napaść na Ukrainę prezentowana jest tym samym jako część nieuniknionego konfliktu z Zachodem – konfliktu o charakterze metafizycznym, walki dobra ze złem, z „globalną rusofobią”.

W ślad za informacjami kolportowanymi przez Ministerstwo Obrony FR straty po stronie rosyjskiej są pomijane milczeniem lub znacząco pomniejszane, podkreślana jest bohaterska postawa nielicznych poległych zasłużonych dla ojczyzny. Znaczną część przekazów propagandowych zajmuje dezawuowanie doniesień strony ukraińskiej jako fake newsów. Może to wskazywać, że mimo zabiegów władz prawdziwe informacje na temat wojny wciąż przedostają się do Rosji, co jest odbierane przez Kreml jako istotne zagrożenie.

Dla społeczeństwa rosyjskiego telewizja pozostaje głównym źródłem informacji, choć w ostatnich latach zaufanie do niej spadło poniżej 50% (według sondażu Centrum Lewady z 2021 r. 62% Rosjan czerpie informacje z tego medium<sup>5</sup>). W ofensywę ideologiczną zaangażowany jest też system edukacji. Już w pierwszych dniach inwazji szkołom zalecono organizowanie pogadarek na temat „operacji specjalnej” na podstawie szczegółowych instrukcji i rozesłanych materiałów, w tym propagandowych nagrań wideo. Z dostępnych informacji wynika, że szkoły rosyjskie w różnym stopniu wdrażają te zalecenia, a część je po cichu zignorowała – wiele zależy od indywidualnego podejścia nauczycieli i dyrektorów szkół. Jednocześnie odnotowano przypadki zastraszania uczniów zadających „niewygodne” pytania oraz ich rodziców. Studentom biorącym udział w pokojowych protestach antywojennych zagraża z kolei nie tylko odpowiedzialność karna lub administracyjna, lecz także relegowanie z uczelni (dotychczas działania takie zapowiedział m.in. Petersburski Uniwersytet Państwowy).

<sup>5</sup> *Российский медиаландшафт – 2021, Левада Центр, 5.08.2021, levada.ru.*

## Siłowa pacyfikacja protestów antywojennych

Agresja zbrojna przeciwko Ukrainie nie wywołała w Rosji masowych protestów antywojennych. Na podstawie dostępnych danych można szacować, że demonstracje antywojenne, odbywające się niemal każdego dnia (ostatnia większa akcja miała miejsce 13 marca), jednorazowo nie gromadziły więcej niż 10 tys. osób w skali kraju. Mimo to władze od początku dokładały wszelkich starań, by tłumić w zarodku nawet najmniejsze uliczne manifestacje. Towarzyszy temu zastraszanie obywateli i zniechęcanie ich do udziału w akcjach. Komitet Śledczy i Prokuratura FR grożą odpowiedzialnością karną za uczestnictwo w niesankcjonowanych demonstracjach, protestujący są też zatrzymywani na skalę większą niż kiedykolwiek wcześniej. Niezależny projekt medialny OVD-Info, zajmujący się monitorowaniem przypadków łamania praw człowieka, informuje, że w dniach 24 lutego – 22 marca zatrzymano ogółem ponad 15 tys. osób. W ujęciu proporcjonalnym oznacza to, że każdorazowo zatrzymywana jest znaczna część, jeśli nie większość protestujących. Wzrasta brutalność policji podczas zatrzymań, pojawiły się także doniesienia o torturach na komisariatach.

Dotychczas do moskiewskich sądów trafiło ponad 6,5 tys. spraw administracyjnych związanych z udziałem w niesankcjonowanych protestach antywojennych w stolicy. Orzekane są głównie kary grzywny (ponad 1100 osób), rzadziej aresztu (przeszło 220 osób). Demonstranci oskarżani są m.in. o „dyskredytację” działań rosyjskich sił zbrojnych (takie wykroczenie wprowadzono do kodeksu administracyjnego 4 marca br.) i naruszenie przepisów o zgromadzeniach publicznych. Według rosyjskiego prawa dwie sprawy administracyjne w ciągu roku mogą skutkować wszczęciem sprawy karnej i potencjalnie wyrokiem pozbawienia wolności.

**Władze od początku inwazji dokładały wszelkich starań, by tłumić w zarodku nawet najmniejsze uliczne manifestacje.**

## Społeczeństwo rosyjskie: bieda, strach i poparcie dla wojny

O ile w środowiskach liberalnej inteligencji, w tym w kręgach twórczych, wydają się dominować postawy jednoznacznie antywojenne, o tyle wciąż brakuje kompleksowych, wiarygodnych danych na temat nastrojów w szerszej rozumianym społeczeństwie rosyjskim. Sondaże państwowych ośrodków, jak WCIOM i FOM, pokazują dość wysokie poparcie dla „operacji specjalnej” oraz wyraźny wzrost poparcia dla władz<sup>6</sup>, choć poglądy bywają wyraźnie spolaryzowane w zależności od wieku, miejsca zamieszkania czy źródeł informacji (nastroje antywojenne są o wiele wyższe wśród młodzieży, w wielkich miastach i wśród internautów). Na poziomie deklaracyjnym wyniki te wydają się prawdopodobne, choć na wyrażane poglądy z pewnością wpływają co najmniej dwa czynniki. Po pierwsze, samo pytanie sformułowane jest tendencyjnie (dotyczy „operacji specjalnej”). Po drugie, narasta obawa przed szczerym wyrażaniem swoich poglądów w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa narodowego. Rosjanie są świadomi represji, jakie mogą na nich spaść za nieprawomyślność.

Rosjanie, obawiając się represji za udział w demonstracjach ulicznych, chętniej wybierali inne formy protestu: wsparcie finansowe dla ukraińskich ofiar wojny<sup>7</sup>, podpisywanie antywojennych petycji oraz listów otwartych w Internecie. Już w pierwszych dniach inwazji petycje opublikowały m.in. demokratyczna partia Jabłoko, kilkaset organizacji pozarządowych, kilkaset radnych

<sup>6</sup> WCIOM odnotował wzrost odsetka „raczej popierających” „operację specjalną” z 65% do 71% między 25 lutego a 3 marca. Podał też, że zaufanie do prezydenta Rosji zwiększyło się w ostatnich tygodniach do 79,6% (o 11,4 p.p.), podobnie jak pozytywne oceny prowadzonej przez niego polityki (z 64,3% do 77,2%). WCIOM odnotowuje również wzrost poparcia dla premiera i rządu.

<sup>7</sup> Нет войне Как российские власти борются с антивоенными протестами, ОВД-Инфо, 14.03.2022, reports.ovdinfo.org.

municipalnych, przedstawiciele różnych grup zawodowych (w tym artyści, naukowcy, pracownicy sektora IT), tysiące studentów i wykładowców, w tym obecni i byli studenci i pracownicy podlegającej MSZ uczelni MGIMO (list otwarty MGIMO dotychczas zebrał ponad 1500 podpisów). Ponadto w sieciach społecznościowych swój indywidualny sprzeciw wobec wojny wyrażają celebryci, pisarze, muzycy<sup>8</sup>. Z uwagi na narastającą inwigilację i cenzurę taka aktywność również niesie ze sobą ryzyko represji (m.in. oskarżeń o „ekstremizm”; odnotowano pierwsze przypadki zwolnień z pracy).

Jednym z bezpośrednich skutków rosyjskiej inwazji na Ukrainę jest wzrost emigracji z Rosji. Jej dokładna skala pozostaje na razie

**” Jednym z bezpośrednich skutków inwazji na Ukrainę jest wzrost emigracji z Rosji. Wyjeżdża najbardziej kreatywna i aktywna część społeczeństwa.**

nieznana, można ją ostrożnie szacować na co najmniej kilkadziesiąt tysięcy. Główne kierunki to Turcja, Armenia (szacunki mówią nawet o 4 tys. dziennie<sup>9</sup>), Azerbejdżan, Gruzja (według informacji gruzińskich władz w pierwszym tygodniu inwazji trafiło tam 20–25 tys. Rosjan<sup>10</sup>) i inne państwa poradzieckie<sup>11</sup> – a zatem kraje bez obowiązku wizowego dla Rosjan, z którymi zostały utrzymane połączenia lotnicze i możliwość korzystania z rosyjskiej karty płatniczej MIR. Mężczyźni obawiają się powołania do wojska, żywe są też obawy, że w Rosji zostanie wprowadzony stan wojenny. Wyjeżdża najbardziej kreatywna i aktywna część społeczeństwa: nie tylko przeciwnicy reżimu (aktywiści, dziennikarze, opozycjoniści), lecz także rzesze „apolitycznych” Rosjan: ludzi dobrze wykształconych, stosunkowo młodych i aktywnych zawodowo, w tym przedsiębiorców, pracowników sektora IT i in.

W reakcji na krytykę ze strony środowisk opiniotwórczych władze zmobilizowały kręgi „patriotyczne” do publikowania własnych petycji i wystąpień, popierających agresję przeciwko Ukrainie. Wśród nich głośnym echem odbił się m.in. list otwarty stu kilkudziesięciu rektorów rosyjskich uczelni, zawierający wyrazy poparcia dla prezydenta, armii oraz demilitaryzacji i „denazyfikacji” Ukrainy. Jednoznacznie po stronie Kremla opowiedziało się też kierownictwo Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (pojedyncze głosy krytyczne w łonie Cerkwi są niezwłocznie uciszane). Od przedstawicieli instytucji budżetowych – zwłaszcza szkół, uczelni, urzędów – wymagane jest, żeby publicznie wyrażali poparcie dla operacji, np. upubliczniali w mediach społecznościowych fotografie ze znakiem „Z”<sup>12</sup>, z którego władze próbują zrobić symbol „patriotycznego” poparcia dla „operacji”. Zgodnie z logiką totalitarną władza nie zadowolona była zatem biernym poparciem społeczeństwa dla swoich działań, ale wymaga ideowego zaangażowania i aktywnego demonstrowania „patriotyzmu”.

Stosunkowo niewielka liczba osób występujących otwarcie przeciwko wojnie i wysokie deklarowane poparcie dla agresji to pokłosie zmasowanej propagandy, blokady informacyjnej, narastającej w ostatnich latach represyjności rosyjskiego reżimu autorytarnego, zniszczenia znacznej części struktur społeczeństwa obywatelskiego, które stało się w 2021 r. obiektem bezprecedensowych prześladowań politycznych, narastającego poczucia frustracji i braku sprawczości wobec państwa, a także skupienia na pogłębiających się problemach materialnych (na skutki ośmioletniej stagnacji nałożyły się pierwsze konsekwencje zachodnich sankcji ekonomicznych, wprowadzanych od lutego).

Rosyjskie społeczeństwo dotkliwie odczuwa skutki sankcji i usiłuje przystosować się do nowej sytuacji. Obywatele, doświadczeni w ciągu ostatnich 30 lat czterema kryzysami ekonomicznymi, z których

<sup>8</sup> Szerzej zob. *Reakcje społeczne w Rosji na inwazję na Ukrainę*, OSW, 2.03.2022, [osw.waw.pl](http://osw.waw.pl).

<sup>9</sup> Ю. Рокс, *Российским мигрантам не очень-то рады в постсоветских странах*, Независимая газета, 9.03.2022, [ng.ru](http://ng.ru).

<sup>10</sup> *Минэкономки Грузии: границу пересекли 20-25 тысяч россиян*, Медиазона, 7.03.2022, [zona.media](http://zona.media).

<sup>11</sup> Według doniesień niezależnych mediów wielu pracowników sektora IT przenosi się do Kirgistanu.

<sup>12</sup> Znak „Z” figurował na pojazdach wojskowych, które wtargnęły na Ukrainę.



ten związany z rozpadem ZSRR był jak dotąd najdotkliwszy, przyjmują w takich sytuacjach postawę pasywnej adaptacji i koncentrują się na indywidualnych strategiach przetrwania. Polega to przede wszystkim na zapewnieniu swojej rodzinie niezbędnych towarów i dostosowaniu zaopatrzenia do możliwości finansowych (przestawienie się na tańsze i bardziej kaloryczne produkty, nabywanie towarów w transakcjach barterowych), wykorzystaniu swoich ogródków działkowych do upraw podstawowych warzyw i owoców czy przyjmowaniu dodatkowych prac, jeśli jest taka możliwość. Jednocześnie Rosjan cechuje głęboka nieufność wobec działań władz, które mogą skonfiskować ich ewentualne oszczędności czy pozbawić dochodów. Nieufnością należy tłumaczyć masowe wypłacanie z banków oszczędności, w tym rublowych.

Sytuacja na rynku pracy robi się coraz trudniejsza. Na razie zatrudnienie traciła niewielka grupa osób, przede wszystkim samozatrudnieni lub pracujący

na umowę-zlecenie. Większość zachodnich firm, które wycofały się z Rosji, nadal wypłaca wynagrodzenie pracownikom i nie rozwiązała z nimi umów. Dopiero kolejne miesiące pokażą, jak bardzo kryzys ten obniży dochody obywateli.

O ile spowodowane sankcjami straty ponoszone przez najbogatszych Rosjan czy nawet klasę średnią są bardzo wysokie w wielkościach bezwzględnych, o tyle jednak kryzys stawia w dramatycznym położeniu przede wszystkim najuboższych: znacząco rosną m.in. ceny towarów pierwszej potrzeby – artykułów rolno-spożywczych i leków – które stanowią większość wydatków tej części społeczeństwa.

## Postawy w elicie rządzącej

Informacje na temat nastrojów w rosyjskiej elicie polityczno-biznesowej są skąpe. Na podstawie nielicznych sygnałów, w tym publicznych wystąpień, należy wnioskować, że przeważająca większość establishmentu została całkowicie zaskoczona zarówno inwazją na Ukrainę, jak i bezprecedensową skalą zachodnich sankcji ekonomicznych i personalnych oraz izolacją międzynarodową kraju. Nastroje w szerokiej elicie są złe, lecz nikt nie ma odwagi głośno krytykować Kremla z obawy przed represjami. Z kolei wąski krąg decydentów (stali członkowie Rady Bezpieczeństwa, w tym szefowie struktur siłowych), wtajemniczony w plany Władimira Putina, wydaje się całkowicie podzielać zarówno cele prezydenta, jak i stojącą za nimi ideologię. Na poziomie deklaratywnym bezwzględna lojalność manifestuje większość urzędników wysokiego szczebla, podczas gdy kręgi biznesowe apelują o zaprzestanie działań zbrojnych lub milczą.

Jak dotąd przeciwko wojnie ostrożnie wystąpiło kilku oligarchów (Oleg Deripaska, Michaił Fridman, Władimir Lisin), kilku deputowanych Dumy Państwowej z Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej i z prokremlowskiej liberalnej partii Nowi Ludzie oraz były wicepremier Arkadij Dworkowicz, obecnie prezes Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE). Deripaska przestrzegł przy tym przed najpoważniejszym kryzysem gospodarczym w historii Federacji Rosyjskiej. Dość odważnie „cenzurę wojenną” w Rosji i działania rosyjskie na Ukrainie skrytykowała senatorka Ludmiła Narusowa. Antywojenny apel nagrała (w duchu lojalistycznym wobec Kremla) Natalia Pokłonska, wiceszefowa agencji Rosstrudnicestwo. Rosyjski Fundusz Inwestycji Bezpośrednich, objęty sankcjami, wezwał do jak najszybszego przywrócenia pokoju między Rosją i Ukrainą. O jak najszybsze zakończenie konfliktu zbrojnego na drodze dyplomatycznej zaapelowała też rada dyrektorów Łukoilu (największego prywatnego koncernu naftowego w Rosji). Według doniesień z niezależnych źródeł pracownicy kontrolowanej przez państwo korporacji Yandex domagają się od kierownictwa zajęcia jasnego

stanowiska w sprawie wojny na Ukrainie. Z reżimowych mediów zaczęli się zwalniać dziennikarze: zjawisko to nie przybrało dotąd znaczącej skali, a protest antywojenny co do zasady nie jest wyrażany publicznie<sup>13</sup>.

Zarówno niewielka liczba publicznych wystąpień antywojennych, jak i ich umiarkowany, lojalistyczny ton wskazują, że Putin utrzymuje na razie zdolność dyscyplinowania elity. Pogłębia się wprawdzie świadomość, że ryzyko i koszty związane z uczestnictwem w systemie putinowskim zaczynają przewyższać dotychczasowe korzyści, niemniej osoby najbardziej dotknięte sankcjami i izolacją międzynarodową są i tak praktycznie pozbawione wpływów politycznych.

## Perspektywy

Pogłębiającej się izolacji Rosji na arenie międzynarodowej towarzyszyć będzie neototalitarna polityka wewnętrzna, mająca na celu prewencyjną eliminację jakichkolwiek zagrożeń dla reżimu. Należy się spodziewać dalszego wzrostu represji, zarówno wobec społeczeństwa, jak i elity. Wprost zapowiedział to prezydent Putin w przemówieniu z 16 marca, w którym wybrzmiały akcenty stalinowskie: wezwał on społeczeństwo rosyjskie do „samooczyszczenia się” ze zdrajców i „piątej kolumny” na usługach Zachodu<sup>14</sup>. Potencjalnie może to być zapowiedź nie tylko masowych represji, lecz także starannie wyreżyserowanych aktów linczu na krytykach reżimu. Władze zamierzają też tworzyć jednolite listy osób „nieprawomyślnych” (w postaci zunifikowanego rejestru „agentów zagranicznych”), co ma ułatwiać represje<sup>15</sup>. Nie można wykluczyć prób odłączania Internetu na wybranych obszarach, przede wszystkim w wielkich miastach.

Nasilone represje i pełna blokada informacyjna jako mechanizm stabilizacji systemu mogą się jednak okazać na dłuższą metę przeciw-

**” Pogłębiającej się izolacji Rosji na arenie międzynarodowej towarzyszyć będzie neototalitarna polityka wewnętrzna.**

skuteczne. System rosyjski znalazł się na etapie, kiedy władze same pozbawiły się de facto źródeł alternatywnej informacji, a zatem zdolności do adekwatnej oceny realnych wyzwań i zagrożeń. Likwidacja wolnych mediów, zastraszenie społeczeństwa i elity rządzącej, instrumentalizacja instytucji wyborów sprawiają, że system staje się skrajnie nieelastyczny, a tym samym podatny na wstrząsy.

Z badań socjologicznych wynika, że społeczeństwo nie ma klarownego wyobrażenia o celach operacji zbrojnej, co w dłuższej perspektywie może osłabiać mobilizację wokół Kremla – tym bardziej że rzeczywisty przebieg operacji coraz silniej rozchodzi się z hurraoptymistycznym przekazem serwowanym telewizjom. Niejasny przy tym pozostaje możliwy zasięg i potencjał mobilizacyjny informacji dotyczących realnej liczby ofiar konfliktu po stronie rosyjskiej.

Otwarte jest pytanie, jak na nastroje społeczne w najbliższych tygodniach i miesiącach wpłyną skutki zachodnich sankcji ekonomicznych. Aktualne prognozy rozwoju sytuacji makroekonomicznej Rosji w 2022 r. zapowiadają głęboką recesję. Większość prognoz wskazuje na możliwy spadek PKB na poziomie ok. 10% i wzrost inflacji nawet powyżej 20%. Pociągnie to za sobą poważny spadek dochodów społeczeństwa. Z uwagi na polityczny charakter kryzysu reagowanie na niego instrumentami ekonomicznymi (znacznie ograniczonymi przez sankcje) może przynieść jedynie niewielkie efekty.

<sup>13</sup> Jak dotąd jedynym wyjątkiem jest Marina Owsiannikowa, dziennikarka 1TV, która zaprotestowała przeciwko wojnie podczas nadawanego na żywo serwisu informacyjnego. Owsiannikowa nagrała też ostry apel antywojenny, w którym potępiła kłamstwa kremłowskiej propagandy. Przeciwko dziennikarce wszczęto sprawę o rozpowszechnianie fake newsów o działaniach rosyjskiej armii, za co grozi jej kara pozbawienia wolności.

<sup>14</sup> *Совещание о мерах социально-экономической поддержки регионов*, Президент России, 16.03.2022, kremlin.ru.

<sup>15</sup> Odpowiednia ustawa weszła w życie 14 marca. W rejestrze mają się znaleźć nie tylko osoby już wpisane na listę „agentów”, lecz także m.in. byli i obecni współpracownicy, założyciele i szefowie mediów i NGO uznanych za „agentów”. Poza tym znajdują się tam osoby prowadzące – według władz – działalność polityczną i otrzymujące z zagranicy wsparcie materialne.

Skutki sankcji w postaci wzrostu cen na towary i usługi w pierwszej kolejności dotkną najbiedniejszych, którzy największą część swoich dochodów przeznaczają na żywność. Jest to zarazem naturalny elektorat Kremla. Do tej grupy zaliczyć można 12% (ok. 18 mln) obywateli żyjących poniżej progu ubóstwa, a także część rodzin z dziećmi i licznych emerytów (w 2021 r. liczba emerytów w Rosji wynosiła ok. 42 mln osób). Nastroje w tej grupie będą zależały od reakcji władz, w tym skali pomocy socjalnej. Z uwagi na poważne trudności finansowe pomoc ta jednak nie zrekompensuje skutków recesji.

W dłuższej perspektywie kwestią kluczową będzie, czy Rosjanie obciążą odpowiedzialnością za kryzys (potencjalnie najgłębszy w historii Federacji Rosyjskiej) politykę Kremla i osobiście prezydenta, czy raczej uwierzą w przekaz oskarżający Zachód o dążenie do „zniszczenia narodu rosyjskiego”. W pierwszym przypadku mogą ze zdwojoną siłą powrócić nastroje odnotowywane przed inwazją: spadek zaufania do władz, zmęczenie rządami Putina, wzrost żądań socjalnych, pogłębianie się poczucia niesprawiedliwości putinowskiego modelu rządów.

Jednocześnie w przewidywalnej perspektywie nie należy oczekiwać ani rozłamu w elicie rządzącej (w warunkach rosyjskich to jedyne, co mogłoby doprowadzić do zmiany przywództwa politycznego), ani masowych protestów społecznych, mimo pogłębiającej się frustracji z powodu problemów gospodarczych i niezadowolenia z polityki Kremla. Strach przed represjami i głęboka wzajemna nieufność charakteryzująca rosyjską elitę i społeczeństwo najpewniej skutecznie uniemożliwią podjęcie zbiorowego działania w celu zmuszenia Putina do zmiany kursu bądź odsunięcia go od władzy. Nie można natomiast wykluczać „prewencyjnych” czystek w elicie, zwłaszcza w kontekście poszukiwania winnych za niepowodzenia armii rosyjskiej na Ukrainie.